**Przeżyć, przetrwać i (wciąż) pracować. Imprezy pracownicze w stylu survival**

**Czasy imprez integracyjnych z paintballem i quadami jako głównych atrakcji dawno minęły. Teraz firmy szukają czegoś „WOW”, czym mogłyby zaskoczyć swoich pracowników. Szczególnie gdy taki event jest cyklicznym wydarzeniem w kalendarzu organizacji, odbywającym się przynajmniej raz w roku.**

Nie popaść w banał przy organizacji tego typu wydarzeń to dziś wielka sztuka. Bo wszystko tak naprawdę już było w tej branży. Jak więc zaskoczyć pracowników, by takie często cykliczne wydarzenie za każdym razem zapadało im głęboko w pamięć? To proste: sięgając po coś ekstremalnie angażującego (zarówno dusze, jak i ciała uczestników), czyli integrację w stylu survivalowym.

**Bez rozgrzewki ani rusz**

Impreza spod znaku survivalu to nic innego, jak ekstremalna aktywność na torze pełnym przeszkód. Poprzedzona jest długimi, często nawet kilkutygodniowymi przygotowaniami całego teamu. Bo wysiłek, jaki trzeba włożyć w wykonanie postawionych przed uczestnikami zadań, jest naprawdę spory. Szczególnie gdy w evencie udział biorą osoby pracujące całymi dniami za biurkiem i niemające czasu uprawiać sportu po godzinach. Ale warto się poświęcić. Bo nie dość, że zabawa jest przednia, to jeszcze satysfakcja po ukończeniu takiego biegu jest niepowtarzalna.

**Prawdziwego przyjaciela poznasz w potrzebie**

Na takim survivalowym torze trzeba liczyć nie tylko na łut szczęścia, ale przede wszystkim na pomoc innych w pokonywaniu przeszkód. I właśnie to jest tą niepowtarzalną wartością dodaną takiej imprezy, czyli jednym słowem: integracja. A tę można osiągnąć, nie tylko mierząc się ze swoimi słabościami, lecz przede wszystkim współpracując z członkami zespołu. Jest to bezcenna i długofalowa wartość, bo potem, po powrocie za pracownicze biurka, przenosi się na współpracę w codziennej pracy.

**Integracja w pocie czoła**

W 2017 r. firma PowerEvents miała okazję kilka razy organizować firmowy bieg z przeszkodami w formie imprezy integracyjnej w formie dedykowanego toru z przeszkodami. Miesiąc przed biegiem uczestnicy brali udział w długich i urozmaiconych przygotowaniach, m.in. publikowali swoje zdjęcia z treningów na profilu wydarzenia w jednym z serwisów społecznościowych. W dniu startu każdy otrzymał spersonalizowany pakiet startowy z własną koszulką, bidonem i energetycznym prowiantem, a po szybkiej rozgrzewce można było ruszać do boju. Z początku przeszkody były bardzo „delikatne” (skok przez ognisko, bieg z oponą), ale z każdym kilometrem robiło się coraz trudniej. Czołganie się w błocie, przeciskanie się pod autem czy kąpiel w kontenerze wypełnionym kostkami lodu – każda z tych przeszkód wymagała nie tylko sprawności fizycznej, ale przede wszystkim kompana do pomocy.

Dziś zaproszenie uczestników na wieczorny bankiet z występem gwiazdy nie wystarczy. Trzeba mocno zadziałać na emocje, bo tego właśnie wymagają odbiorcy. Dlatego wymyślenie dobrej zabawy integracyjnej wymaga zniesienia się przez organizatorów na najwyższe szczyty kreatywności. Tym bardziej gdy agencja eventowa ma stałych klientów, których co roku musi zaskoczyć pomysłowością.

**Paweł Haberka, General Manager w PowerEvents**